



*Osoby z niepełnosprawnością
postrzegane są często jako nieprzydatne.
To tylko stereotyp, bo każdy może wnieść
coś ważnego do naszej społeczności.
Tak jak ja.*

PRZEDSZKOLANKA W KISUI
PRIMARY SCHOOL, MBITA



Elizabeth Ouma jest przedszkolanką w Kisui Primary, gdzie pracuje od prawie 20 lat. Przedszkole położone jest we wsi Kisui w okręgu Mbita w zachodniej Kenii.

PRACUJE PANI W PRZEDSZKOLU KISUI JUŻ PRAWIE 20 LAT...

Kawał życia (śmiech). Zaczęłam pracę w Kisui Primary School w 1996 roku. Funkcjonujące na terenie placówki przedszkole mieściło się wówczas w małym domku zbudowanym z błota, który podtrzymywało rusztowanie z gałęzi i patyków. W ścianach było mnóstwo dziur, a za dach służyła nam trzcina. Byłam wtedy jedyną przedszkolanką, a pod swoją opieką miałam około dwadzieścioro dzieci. W 2007 roku któryś z polityków przekazał nam 10 000 szylingów. Pieniądze przeznaczyliśmy za zakup blachy falistej, z której zbudowaliśmy trzy sale lekcyjne dla przedszkola. Nie mieliśmy mebli ani podłogi. Dzieci siedziały na gołej ziemi. Po kilku latach udało nam się wycementować podłogę. Potem zdobyliśmy stoliki i krzeselka.

DZIECI UCZĘSZCZAJĄCE DO KENIJSKICH PODSTAWÓWEK I ICH NAUCZYCIELE NIE MAJĄ TAKICH PROBLEMÓW. NAUKA ODBYWA SIĘ W MUROWANYCH BUDYNKACH, ŁAWEK I KRZESEŁ MOGŁOBY BYĆ WIĘCEJ, ALE UCZNIOWIE RACZEJ NIE SIEDZĄ NA ZIEMI.

No właśnie, tymczasem przedszkolaki dużo bardziej niż starsze dzieci potrzebują przyzwoitych warunków, żeby zdrowo się rozwijać. Trzylatek, który cały dzień siedzi na gołej ziemi, pod dziurawym dachem niechroniącym przed deszczem i wiatrem, ma małe szanse na prawidłowy rozwój. Ma to negatywny wpływ na jego dalsze życie. Dzieci, które ukończyły przedszkole, i to w przyzwoitych warunkach, są lepiej przygotowane do rozpoczęcia edukacji na poziomie podstawowym, są zdrowsze i mają większe szanse na zawodowy sukces. Dlatego staramy się namawiać rodziców do posyłania dzieci do przedszkola, ale nie jest to łatwe. Kilkaset szylingów czesnego za jeden semestr nauki przekracza finansowe możliwości wielu rodzin.

JEŚLI KOGOŚ NIE STAĆ NA CZESNE, TO NIE MA SZANSY DOSTAĆ SIĘ DO PRZEDSZKOLA?

Czesne opłacane przez rodziców i opiekunów to jedyne środki, jakimi dysponuje przedszkole. Władze przez dłuższy czas w ogóle nie wspierały finansowo edukacji przedszkolnej. Wszystkie dostępne środki trafiały do szkół podstawowych. Teraz rząd opłaca pensję jednego, maksymalnie dwóch nauczycieli pracujących w danym przedszkolu. Wynagrodzenie pozostałych pedagogów, wyżywienie, zapewnienie odpowiedniej sali lekcyjnej, meble – wszystkie te koszty pokrywamy z czesnego. Bez wsparcia rodziców przedszkola nie mogłyby funkcjonować. Dokładamy jednak wszelkich starań, żeby edukacja przedszkolna była dostępna także dla najuboższych. Jeśli ktoś nie ma pieniędzy na czesne, może zamiast tego przekazać szkole mleko bądź mąkę kukurydzianą (z mąki kukurydzianej przygotowuje się ugali, najpopularniejsze danie w Kenii – przyp. tłum.), które wykorzystujemy podczas przygotowywania posiłków dla dzieci.



Do przedszkola uczęszcza ponad 100 dzieci w wieku od 2 do 7 lat. Przedszkolaki uczą się w pomieszczeniu zbudowanym z blachy falistej. W szkole trwa jednak budowa przedszkolnych sal lekcyjnych, więc już wkrótce maluchy przeniosą się do nowego budynku.



Większość przedszkolaków pochodzi z ubogich rodzin. W placówce funkcjonuje program dożywiania, by zapewnić dzieciom ciepły posiłek w ciągu dnia.



Dom Elizabeth Ouma znajduje się w bliskim sąsiedztwie przedszkola Kisui. Elizabeth mieszka tam wraz ze swoim przybranym synem i córkami.



Mbira położona jest na malowniczym wybrzeżu jednego z największych jezior świata – Jeziora Wiktorii. Jego wody podzielone są między trzy państwa: Kenię, Ugandę i Tanzanię.

CZEMU ZDECYDOWAŁA SIĘ PANI ZOSTAĆ NAUCZYCIELKĄ PRZEDSZKOLNĄ ZAMIAST PRACOWAĆ W SZKOLE PODSTAWOWEJ? NIE BYŁOBY ŁATWIEJ?

Pewnie by było... ale ja zawsze miałam słabość do małych dzieci.

CZY RODZINA WSPIERAŁA PANIĄ W TYM WYBORZE?

W ogóle. Mój tata uważał, że powinnam zostać w domu. Jego zdaniem nie opłacało się inwestować w edukację osoby z niepełnosprawnością. Dzięki namowom mamy, gdy miałam 13 lat, w końcu zgodził się posłać mnie do centrum rehabilitacyjnego. Dopiero tam zdałam sobie sprawę, że niepełnosprawność, która dotknęła mnie w wyniku powikłań po polio, nie przekreśla mojej zawodowej kariery. Osoby związane z ośrodkiem opłaciły mój kurs edukacji przedszkolnej. Byłam tam jedyną osobą z niepełnosprawnością, z czego byłam bardzo zadowolona.

DLACZEGO?

Bo to był dowód, że mogę robić te same rzeczy, co osoby sprawne fizycznie. Problemy zaczęły się, gdy rozpoczęłam pracę w Kisui. Rodzice martwili się, że nie będę w stanie organizować dzieciom zabaw na świeżym powietrzu. Uspokoiłi się dopiero wtedy, gdy szkoła zatrudniła drugą nauczycielką, która przejęła ode mnie te obowiązki.

CZY OSOBOM Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ W KENII JEST DZIŚ ŁATWIEJ ZDOBYĆ EDUKACJĘ?

Niestety postrzeganie osób z niepełnosprawnością niewiele się zmieniło. W okolicznych wsiach mieszka bardzo wiele dzieci z różnego rodzaju ułomnościami fizycznymi i psychicznymi. W większości przebywają one w domach i nie chodzą do szkoły. Na wsi, gdzie ludzie żyją głównie z uprawy roli, do czego niezbędna jest ciężka fizyczna praca, osoby niepełnosprawne postrzegane są często jako nieprzydatne, więc niewarte inwestycji. Staram się tłumaczyć ludziom, że to tylko stereotyp, że każdy może wnieść coś ważnego do naszej społeczności. Tak jak ja.

